CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

Nr 282 Kraków, niedziela dnia 16 października 1938 r. Rok II

W OBLICZU WOJNY węgiersko-czeskiej

Paryż (ar) Donoszą z Budapesztu, że po zerwaniu rokowań czesko-węgierskich rząd odwoła się do armii, która w pogotowiu oczekuje decyzji. W kołach węgierskich oświadczają:

„Wystawienie tej armii na nową próbę cierpliwości mogłoby pociągnąć za sobą jaknajgorsze skutki".

W dniu wczorajszym regent Horthy ogłosił dekret, w którym czytamy o powołaniu pod broń pięciu roczników.

Oficjalny komunikat uzasadnia to zarządzenie tym, że okazała się konieczność wzmocnienia siłami wojskowymi bezpieczeństwa państwa.

Dwa zmobilizowane roczniki, mianowicie 1908 i 1911 mają stawić się do szeregów już w nadchodzący poniedziałek.

Praga (D) Radio czeskie w Bratysławie nadało specjalną audycję zwróconą przeciw Węgrom. Ostrzegamy Węgry — mówił speaker — Nie damy się sprowokować, ale Czechosłowacja jest uzbrojona, rozporządza tankami i również jest gotowa. Nie damy się więcej szantażować — tym zdaniem zakończono audycję radiową.

Paryż (ar) Źródła czeskie kategorycznie zaprzeczają informacjom o rzekomej masakrze ludności węgierskiej przed katedrą w Koszycach. W rzeczywistości — twierdzą źródła czeskie — sprawa przedstawia się następująco:

Po nabożeństwie w katedrze w Koszycach nieliczna grupa znanych policji awanturników sformowała pochód, wznosząc wywrotowe okrzyki. Prowodyrzy, wśród których przodującą rolę odegrał znany agitator budapeszteński, rzucili hasło marszu na budynek w którym mieszczą się władze czeskie. Źródła czeskie podkreślają, że wszyscy uczestnicy pochodu byli uzbrojeni w rewolwery i granaty ręczne.

Gdy oddział żandarmerii czeskiej zastąpił demonstrantom drogę, a prowadzący oficer wezwał do rozejścia się — z pochodu padły strzały rewolwerowe. Doszło do formalnej bitwy: po stronie czeskiej zabitych zostało 4 żandarmów, a 6-ciu jest rannych.

Po stronie węgierskiej jest 9-ciu zabitych, w tym 4 — jak stwierdzono — karanych za pospolite przestępstwa. Koła czeskie piętnują informacje węgierskiej urzędowej agencji telegraficznej, która przeinaczyła całe zajście.

Powstanie czeskie przeciw okupantom hitlerowskim

Paryż (ar) Donoszą z Pragi o powstaniu czeskim jakie wybuchło w okolicach Morawskiej Ostrawy na terenach zajętych wbrew układowi w Monachium przez wojska niemieckie.

Ub. nocy Czesi rozbroili stacjonowany garnizon i objęli Swinowo w swoje posiadanie, widocznym znakiem jest wywieszenie flagi czeskiej na budynku gminy.

Relacje telefoniczne podają szczegóły powstania. Niemcy zdezorjentowani nie stawiali oporu, zachowali się tchórzliwie i płacząc prosili o litość.

Bezczelny napad na profesora Uniw.

Lwów (tel.) W dniu wczorajszym na Uniwersytecie lwowskim miał miejsce niesłychanie brutalny napad.

Oto przypadkowym świadkiem ekscesów na uniwersytecie był profesor Łempicki oraz idąca z nim jego córka. Prof. Łempicki zauważył, jak wieksza grupa studentów endeckich napastuje studenta-Żyda. Wówczas prof. Łempicki stanął w obronie napadniętego i w ostrych słowach potępił napastników. W tym momencie owa grupa studentów pobiła tak prof. Łempickiego jak i jego córkę.

Na wszczęty alarm przybiegło kilkunastu poważniejszych studentów, którzy oburzeni karygodnym postępkiem endeków, na miejscu wymierzyli sprawcom napaści sprawiedliwość.

Napad wywołał wśród społeczeństwa lwowskiego olbrzymie oburzenie.

✝

WŁADYSŁAW

BELINA-PRAŻMOWSKI

Prezes Zarządu

JAWORZNICKICH KOMUNALNYCH KOPALŃ WĘGLA Sp. Akc.

zmarł nagle w Wenecji dnia 13-go października 1938 r., pozostawiając trwałą pamięć ofiarnej pracy i wybitnych zasług.

Tę bolesną wiadomość komunikują

Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla

Rada Nadzorcza — Zarząd — Pracownicy.

Nie Czechosłowacja - Hiszpania symbolem walki o wolność

Ekonomiczne aspekty traktatu monachijskiego

Traktat monachijski nie tylko naruszył na korzyść Niemiec układ sił politycznych, niszcząc wpływy zachodnie w Europie Środkowej. Nie tylko zlikwidował równowagę militarną, uwalniając 30—40 dywizji niemieckich, które, w wypadku konfliktu, musiałyby neutralizować armię czeską i podnosząc ze 180 do 700 kilometrów odległość najbliższej granicy od stolicy państwa niemieckiego, podczas gdy Paryż dzieli od baz lotniczych niemieckich zaledwie 300, a Londyn 400 kilometrów.

Traktat monachijski skazał niepodległą Czechosłowację na śmierć gospodarczą, która zmusza to nieszczęśliwe państwo do całkowitego poddania się III Rzeszy. Przemysł dawnego państwa austro-węgierskiego skupiał się na terenach górzystych, a zasobnych w pierwszorzędne bogactwa naturalne, które stanowiły naturalne z trzech stron granice czworoboku czeskiego. Te to właśnie okregi, ekonomicznie i strategicznie naicenniejsze, zostały obecnie pochłonięte okupacją niemiecką.

• • •

Rezultaty rozkawałkowania Czechosłowacji jeszcze bardziej jaskrawo niż na pierwszy rzut oka ujawnia sie, gdy zapoznamy się z danymi statystycznymi.

Towarem pierwszej potrzeby, źródłem energii, są materiały palne, paliwo. Produkowała ich Czechosłowacja łacznie 26 milionów ton, t. zn. więcej znacznie niż połowę wszystkiego co wydobywa Francja, z czego 11 miln. węgla kamiennego i 15 miln. lignitu. Obecnie straciła niemal wszystko. Pozostały w ramach Czechosłowacji baseny, nie dajace wiecej jak ok. 700 tys. ton węgla i 1 milion lignitu, a więc zaledwie 7 proc. produkcji poprzedniej.

A w innych dziedzinach jeszcze gorzej. Centrale elektryczne, huty i fabryki przetworów chemicznych, zużywające tamte materiały palne, budowane były często w miastach, położonych na równinie, poza okregami górzystymi. Pozostały one dziś po stronie czeskiej. Ale jakżeż przemysł metalowy Pilzna, huty i fabryki Skody, tysiące innych zakładów, używać beda dziś wegiel, skoro granica nowa dzieli je od basenu weglowego, skoro pozwolenie lub zakaz eksportu tego koniecznego paliwa w rekach leży dyktatorskich rządów. Dwa tylko wyjścia znaleźć można i jedno z nich obecnie wybrać: albo doprowadzić do ruiny i zniszczyć i zamknać kopalnie, fabryki i huty, — albo też wejść niezwłocznie i bez zastrzeżeń w orbitę ekonomicznych i politycznych dyspozycji III Rzeszy, z demokracii czechosłowackiej wasala czyniąc i sługę państwa hitlerowskiego.

I taka sama sytuacja we wszystkich innych gałęziach gospodarki czechosłowackiej. Przeszły w ręce niemieckie ogromne złoża grafitu, który taką sławę międzynarodową dał ołówkom czeskim, dalej kamieniołomy kaolinu, które zaopatrywały ogromny przemysł porcelanowy, piasku służącego sławnym hutom szklanym w Karlowych Warach, minerałów, na których stał cały przemysł chemiczny czeski, produkcji radium ze złóż uranium najważniejszych niemal na całym świecie. Utracone zostały uzdrowiska z gorącymi źródłami, Karlsbad i Marienbad między innymi. Napływ turystów stanowił jedna z ważniejszych pozycji w budżecie czeskim. Wątpić należy coprawda, czy taż sama klientela międzynarodowa napływać będzie do Niemiec, jak przedtem do Czechosłowacji.

I nie inaczej w zakresie manufaktury. Więcej niż połowa przemysłu tekstylnego czeskiego znalazło sie w rękach niemieckich. Linie kolei żelaznych również przecięte są nowymi granicami. By dostać się z Pragi do głównych miast czeskich, Brna i Barcelony kilkakroć trzeba będzie przejeżdżać przez terytorium niemieckie.

Takie są konsekwencje, pierwsze konsekwencje ekonomiczne monachijskiego „układu czterech". Nawet osiem osławionych punktów Henleina neutralizując sfederowaną Czechosłowację, prowadzac do tych samych konsekwencji miedzynarodowych, co „pokój" monachijski, pozwalały żyć zreorganizowanemu państwu. Ta możliwość dziś całkowicie zniknęła: naród czeski i naród słowacki jak niegdyś pracować będzie mógł jedynie pod władzą, w niewoli u III Rzeszy.

• • •

I oto narzuca się pytanie, czy Praga wkroczyła już na swoją nową drogę, czy zadecydowała, która alternatywę ma wybrać? Bo w obliczu traktatu monachijskiego, wobec niezwykłego nacisku wielkiego męża stanu londyńskiej City, reprezentujacego nie ludu angielskiego dażenia, ale banków rotszyldowskich, rodzin Letheisów i domów Courtaldów interesy, sir Neville Chamberlaina, jakąś decyzję powziąć musiała.

I chyba nikt nie łudził sie, a najmniej on sam, Chamberlain, reprezentant zimnych kalkulatorów, businesmanów, jakie to będą wytyczne. Po bohaterskich dniach manifestacji ludu czeskiego, po długomiesięcznym napięciu i przeczekaniu nastrojów oporu, nastrojów bezwzględnej walki o całość i niepodległość i suwerenność państwa, o zachowanie demokratycznej Republiki, przyszło załamanie, przyszły konsekwencje zmowy monachijskiej. Nie porwała sie — rozbita wewnętrznie, rozkawałkowana postulatami mniejszości narodowych, pozbawiona nadziei nawet na pomoc ze strony „sprzymierzeńców" „wiernych" i „sojuszników", — Czechosłowacja na zgóry przegrana walkę, nie poszła za przykładem Hiszpanii, nie mając zresztą tych co ona warunków.

A wskutek tego jasnym się stało, jak daleko na wschód bezpośrednio potem przesunąć sie będzie musiał front faszystowski i gdzie napotka na wrogie sobie bastiony!

I rzeczywiście napływające wiadomości z Pragi, rozporządzenia nowego rządu, już nie utrudnienia, lecz wręcz represje stosujace do uchodźców z b. Austrii i z terytorium sudeckiego, głosy prasy takiej, jak „Venkow", „Narodni Listy", oznaczaja całkowite przestawienie zwrotnic polityki zagranicznej. Zasade jedna postawiono sobie, ale jakże charakterystyczną, jak istotną: nic, coby w czymkolwiek z interesami niemieckimi kolidować mogło, uczynionym być nie może! „Narodni Listy" piszą wszak dosłownie:

• • •

Praga pochyliła kornie czoła przed Hitlerem. Ale to tym większym obowiązkiem, koniecznością, świadomą koniecznościa podjęcia, podejmowania bezwzględnej walki z frontem faszyzmu spaść musi na obóz demokracji świata. Niema, nie może być kompromisów, nie może być ustępstw tam, gdzie dwie sa tylko drogi: zwycięstwa lub niewoli.

I dlatego nie Czechosłowacja a Hiszpania Republikańska, Hiszpania ludu walczącego symbolem zawsze będzie walki o przyszłość kulturalnego świata całego

ADAM IGLICKI

Na marginesie

Wileńska „Pohulanka" a krakowski „Cricot"

W Wilnie, siedzibie rozkosznego Cata, istnieje teatr miejski popularnie zwany teatrem na Pohulance, którego dyrektorem jest obecnie Dr Kielanowski do niedawna reżyser teatru katowickiego, znany w Krakowie z kreacji Kopernika w sztuce Ludwika Hieronima Morstina. Dr. Kielanowski został dyrektorem w okolicznościach dość osobliwych. Pierwotnie przyjęto ofertę Dr. Bujańskiego. Wszystko zdawałoby się w porządku. Ale w tem jakby grom z jasnego nieba dała znać osobie tamtejsza kołtuneria... A więc alarm, a więc artykuły, a więc delegacje i wiece... Kołtuneria jeszcze raz zwyciężyła! Usunąć Bujańskiego! Precz z nim! Nie będziemy chodzić do teatru! — głosiły memoriały różnych wileńskich zytek. I stało się: Dr. Bujańskiego rzucono zytkom na pożarcie! Słusznie teraz prasa wileńska pisze, że obecnie teatr, pod kierownictwem innego dyrektora winien być zapełniony do ostatniego miejsca. Gdzież się podziały tłumy protestujących, dlaczegoż nie przychodzą na spektakle „Wyzwolenia"?!

Nareszcie! Doszliśmy do wspaniałego tworu Wyspiańskiego. Dzienniki wileńskie pełne obszernych recenzji z premiery „Wyzwolenia", nowe pismo teatralne „Comedia" pod redakcją Józefa Maślińskiego, ojca niesłusznie zlikwidowanej Kolumny Literackiej, poświęciło cały numer temu wydarzeniu... Jest co czytać i można na odległość pojąć po jakiej linii poszedł w wystawieniu, „Wyzwolenia" Dr. Kielanowski. Wyczytaliśmy więc w jednej z recenzji, że Dr. Kielanowski uwypuklił akcenty satyryczne, kładąc w tym kierunku specjalny nacisk. Autor recenzji dał do zrozumienie, że taka a nie inna interpretacją to zasługa Dr. Kielanowskiego. W tym przedmiocie chciałbym wtrącić swoje trzy grosze. Informujemy: na wiele miesięcy przed premierą „Wyzwolenia" w Wilnie awangardowy w Krakowie teatr „Cricot" dał przedstawienie właśnie „Wyzwolenia" przyczem nowością było wydobycie momentów satyrycznych. W tym czasie w Katowicach reżyserem był Dr. Kielanowski, a Katowice przecież leżą tak blisko Krakowa... A zresztą opowiadał mi swojego czasu Kierownik „Cricotu" Józef Jarema o przyjęciu, jakiego doznało „Wyzwolenie" na specjalnym przedstawieniu... w Katowicach, na spektaklu tym był i Dr. Kielanowski.

Tak więc źródło inwencji wileńskiego interpretatora „Wyzwolenia" bierze początek z „Cricotu". Oddajmy co boskie Bogu, a co cesarskie cesarzowi... K. M.

Wybory prezydenta najwcześniej w połowie listopada

Praga. Według informacji z czeskich kół miarodajnych, nie należy liczyć się z szybkim zlikwidowaniem obecnego prowizorium wytworzonego na skutek ustąpienia prezydenta Benesza. Funkcje prezydenta pełnić będzie nadal obecny premier generał Syrovy. Wybory nowego prezydenta odbędą się najwcześniej około 15 listopada. Do tego czasu rząd pragnie unormować wszystkie kwestie, związane ze zmienioną sytuacją Czechosłowacji.

Wywiad z b. posłem Ciołkoszem

Przed wyborami samorządowymi w Krakowie

W pewnych kołach puszczono po głoskę że wybory do samorządu kra kowskiego odbędą się dopiero w ro ku 1940. Ale widocznie tak się nie sta nie skoro „IKC" zawsze czujacy skad wiatr wieje, poświęcił onegdaj specjalny artykuł wyborom samorza dowym w Krakowie, zapowiadając, że odbęda się one 18 grudnia br. Artykuł „IKC" przyznajacy, że socjaliści w Krakowie są „silną bezspornie zwarta grupa której należy przeciwstawić ponadpartyjną grupę, gdyż— jak pisze „IKC" "sukcesu wyborczego socjalistów nie można identyfikować z sukcesem interesów polskiej racji stanu" — ten artykuł skłonił nas do zasięgnięcia informacji w tych sprawach u przewodniczącego urzędujacego OKR Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie, członka CK WPPS b, posła Adama Ciołkosza.

— A o to wywiad jaki udało się nam z nim uzyskać.

Czytał p. poseł artykuł „IKC" w sprawie wyborów do samorządu krakowskiego. O ile się orientujemy przyznaje on z jednej strony, że PPS w Krakowie jest najsilniejszą partia, a z drugiej, jakoby w obawie przed sukcesem tej partii usiłuje on nadać tej partii rolę sprzeczna z „polska racja stanu". Pragnęlibyśmy usłyszeć zdanie pana posła w tej sprawie.

Ocena — mówi b. poseł Ciołkosz — sił działających na terenie Krakowa w związku z wyborami do Rady Miejskiej, nięta przez „I. K. C." — jest dosyć trafna. Z zadowoleniem kwitujemy uznanie „IKC" dla naszej siły i sprawności organizacyjnej. Jesteśmy z tego uznania tym bardziej radzi, że przed pięciu laty „I. K. C." odśpiewał nam egzekwie i uznał nas za stronnictwo dogorywajace. Nie chcemy nikomu zabierać tego co się mu należy i w polityce wewnętrznej tak samo jak zagranicznej trzymamy się zasady: cudzego nie chcemy, swo jego nie damy.

Jak mam to bliżej rozumieć, p. pośle?

Poprostu — odpowiada p. Ciołkosz — swoje to jest klasa pracujaca Krakowa, która nikomu nie zagraża i nikogo nie chce krzywdzić, ale także nie zamierza porzucić swojej tradycyjnej partii socjalistycznej klasowej. Jest prawdą, że partia nasza ma sztandar czerwony, należy do Międzynarodówki Socjalistycznej i nie za mierza się wyrzec swej wiary w solidarność proletariatu i braterstwo ludów. Nie wiem w czym miało by to zagrażać duchowi narodowemu Krakowa.

Ktokolwiek — zapala się poseł Ciołkosz gdy te słowa wypowiada — dopatruje się sprzeczności niedopogo dzenia miedzy wiernością obowiazkom narodowym a socjalistyczna ide ologia PPS musiałby najpierw udowodnić, że PPS swą działalnością kiedykolwiek stanęła w poprzek interesowi i ideałowi polskiego narodu i państwa. Przeprowadzenie takiego dowodu jest niemożliwe, a naodwrót choćby pełne chwały dzieje ludu śląskiego są najlepszym dowodem jak socjalizm polski umiał stać na straży tak narodowych jak i społecznych praw polskiego ludu.

Skoro już mowa o Międzynarodówce i jej stosunku do Polski, czy podziela pan zdanie, że ona kiedykolwiek wrogo odnosiła sie do Niepodległości Polskiej? O ile sie orientujemy tym argumentem „międzynarodowym" tak często posługuja sie przeciwnicy ruchów demokratycznych i postępowych.

Proszę pana, właśnie nie kto inny jak twórca naukowego socjalizmu Karol Marks podjął energiczna walkę o uchwalenie w jej programie punktu o wskrzeszeniu Polski Niepodległej. Pod jego wpływem przyjeła w listopadzie 1864 roku Rada Generalna Międzynarodówki uchwałe następującej treści:

„Walka Polaków o niepodległość była prowadzona we wspólnych interesach narodów Europy, dlatego też ich klęska jest jednocześnie silnym ciosem dla sprawy cywilizacji i postępu ludowego. Polska ma niewatpliwie prawo żądać od czołowych narodów Europy wszechstronnego poparcia w uzyskaniu niepodległości".

A teren krakowski panie pośle. Jak pan zapatruje sie na próby konsolidowania przez „I. K. C." nowej grupy „wyborczej"?

Niewiele nas obchodzi w jakiej formacji pójdzie do wyborów samorządowych ten obóz, do którego konsolidacji „I. K. C." nawołuje. Nie radzimy jednak jako sztandar wywieszać chorągwi walki z socjalizmem. Jak na program polityczny, a zwłaszcza program samorzadowy, jest to bowiem niezwykle mało. Bardziej wskazanym byłoby rozejrzeć się za jakimś pozytywnym programem jeżeli go brakuje to możemy wyrazić tylko na sze ubolewanie, ale nie współczucie dla naszych przeciwników.

Tyle b. poseł Ciołkosz.

•

Nam się narzuca jeszcze jedna refleksja na marginesie artykułu „I. K. C.": wygląda tak, jakby „I. K. C.", stwierdziwszy, że wszystkie ugrupowania polityczne w Krakowie, poczawszy od konserwatystów, poprzez narodowych demokratów, chadeków, Stronnictwa Pracy, dawnego B. B. W. R. i jego spadkobiercy politycznego O. Z. N., nie odgrywaja poważniejszej roli, i nie reprezentuja silnej bezspornie zwartej grupy, — chciał pod swoja egidą utworzyć nowa „partie". Ta „Partia" miałaby jedynie za zadanie dokonać „procentowego podziału mandatów do Rady Miejskiej w Krakowie", oczywiście przy „uczciwym, ponadpartyjnym" uwzględnie niu interesów grupy, skupiajacej się wokół „Pałacu Prasy". Po wyborach ta „partia" mogłaby się rozpaść. Ma rzenia, jak widzimy — bardzo śmiałe i dlatego są one marzeniami ściętej głowy... Kraków zawsze był i będzie demokratyczny.

Ster.

Niemieckie zainteresowanie dla Rusi Zakarpackiej

Berlin. Nakładem firmy Gerchard Sztaling w Oldenburgu z pomocą niemieckiego ministerstwa wojny została wydana publikacja dr. Nowaka p. t. „Sztuczny państwowy twór — wschodni problem Czechosłowacji".

W książce tej omawia autor polityczno militarne znaczenie Słowaczyzny i Rusi Karpackiej dla Niemiec.

Berlin. Organ niemieckiego sztabu generalnego „Deutsche Wehr", omawiając w 38 numerze nowo wydaną książkę dr. Nowaka o znaczeniu Rusi Zakarpackiej pod względem polityczno-wojskowym dla Niemiec, podkreśla, że Ruś Zakarpacka i Słowaczyzna tworzą „neuralgiczne punkty pierwszej klasy". Stosunki w tych krajach są jeszcze więcej skomplikowane jak w Sudetach. „Lecz trzeba wiedzieć, że te ziemie są tak silnie związane z historią Niemiec i dolą narodu niemieckiego, wobec czego należy się dziwić, że nasza nauka historii tak mało się interesowała tymi ziemiami".

Berlin. Radiostacje niemieckie zwracają uwagę oficerom niemieckim, aby przestudiowali nowo wydaną publikację dr. Nowaka o Słowaczyźnie i Rusi Zakarpackiej, w której to publikacji dr. Nowak zwraca uwagę na duże znaczenie tych krajów pod względem wojskowym dla Niemiec.

Pracownicy umysłowi stolicy opodatkowali na akcję wyborczą

Warszawa. W Warszawie odbyło się posiedzenie podkomisji prasowej i finansowej Pracowniczej Komisji Wyborczej do Rady Miejskiej Stolicy w obecności redaktorów 30 pism pracowniczych w Warszawie oraz skarbników związków pracowników umysłowych. Uchwalono budżet akcji wyborczej do rady miejskiej, postanawiając opodatkowanie na ten cel wszystkich pracowników umysłowych stolicy w odpowiedniej wysokości. Nadmienić należy, że związki, wchodzące w skład C. K. P. na terenie stolicy, skupiają ponad 25.000 członków.

Główny organ komunistyczny przestał wychodzić

Praga. Na mocy decyzji zarządu czechosłowackiej partii komunistycznej z dniem dzisiejszym zawieszono wydawanie głównego organu partii. Zamiast tego wychodzić ma t. zw. „organ zjednoczonej demokracji" — „Die Welt am Morgen". W organie tym współpracować będą obok demokratów również czołowi publicyści komunistyczni.

Niemieccy lekarze sami opuścili swe placówki

Praga. Jak się obecnie okazuje, kwestia zastąpienia niemieckich lekarzy w szpitalach praskich przez lekarzy Czechów, nie została dokonana na podstawie jakichkolwiek zarządzeń, a była naturalnym wynikiem akcji lekarzy niemieckich, którzy w krytycznych dniach września sami opuścili Pragę, udając się przeważnie do Niemiec. Akcja ta przybrała takie rozmiary, że chorzy w jednym ze szpitali niemieckich, zresztą w większości Niemcy, byli całkowicie pozbawieni opieki lekarskiej. Obecnie życie w szpitalach praskich wróciło do normalnych warunków, wszyscy chorzy mają zapewnioną opiekę lekarską.

OD WYDAWNICTWA!

Prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty.

Wieści z Polski i Świata

PARYŻ. Ambasador R. P. w Paryżu Łukasiewicz przyjął delegację organizacyj polskich z terenu całej Francji. Delegacja przedstawiła p. ambasadorowi ostatnie ciężkie przeżycia emigracji polskiej podczas częściowej mobilizacji, kiedy społeczeństwo francuskie częściowo wrogo odnosiło się do ludności polskiej — prosząc p. ambasadora o odpowiednie wyciągnięcie z tego konsekwencji. Dalej delegacja przedstawiła ciężkie położenie dorastającej młodzieży która nie może uzyskać odpowiedniej pracy dzięki ograniczeniom jakie stosują władze francuskie do obcokrajowców, a następnie sprawę starców, nie mogących z racji wadliwych ustaw uzyskać rent.

CIESZYN. W związku z ustaleniem nowego kursu korony czeskiej na 6.25 koron za 1 złotego i wyznaczeniem ostatecznego terminu dla wymiany koron na złote polskie, przed Komunalną Kasą Oszczędności w Cieszynie i przed wszystkimi punktami wymiany na całym Śląsku Zaolzańskim tworzą się długie ogonki publiczności. Obsługa jej została zorganizowana bardzo sprawnie tak że wymiana postępuje brdzo szybko naprzód.

CIESZYN. Budynki strażnicze i budynki celników po obu stronach mostu w Cieszynie które były ostatnią pozostałością przypominającą zniesioną niedawno granicę zostały dziś w nocy usunięte.

WARSZAWA. Władze nowoutworzonej Izby Lekarsko — Dentystycznej w Warszawie ukonstytuowały się jak następuje: Prezesem Izby wybrano — pplk. lek. dent. Stefana Mieszkisa, wiceprezesami — lek. dent. Juliusza Szajewskiego i lek. dent. Mauryce go Germanag, sekretarzem — lek. dent. Halinę Szatkowską.

NOWY JORK. Donoszą z Ruston w stanie Luiziana o lynchu dokonanym na pewnym murzynie który przed kilku dniami zamordował białego. Tłum wywlókł negra z więzienia i powiesił na drzewie za miastem. Do wiszącego strzelano śrutem z broni myśliwskiej po czym ciało spalono.

PRAGA. Istniejący tu od lutego 1937 r. układ filmowy czesko — niemiecki ustalający dla eksportu filmów niemieckich stosunek 15 do 1 został w tych dniach przez niemiecką izbę filmową wypowiedziany i upływa z dniem 31 października br. W listopadzie mają się rozpocząć nowe rokowania o zawarcie układu któryby zapewnił niemieckiemu przemysłowi filmowemu w Czechosłowacji całkowitą przewagę.

RYBNIK. Na Śląsku Opolskim pracował w majątku Samorzowo (pow. raciborski) obywatel polski 19-letni Sitek z pow. rybnickiego. Miejscowi hitlerowcy namawiali Sitka do przystąpienia do organizacji hitlerowskiej. Gdy Sitek odmówił, został przez umundurowanych hitlerowców zbity do nieprzytomności. W takim stanie zawleczono Sitka nad granicę, pozostawiając go po stronie polskiej.

WARSZAWA. Onegdaj wrócił do kraju z Ameryki Południowej przewodniczący delegacji polskiej do zawarcia traktatów handlowych z Argentyną i z Urugwajem b. wiceminister Przemysłu i Handlu dr. Franciszek Doleżal, który z ramienia rządu polskiego wyjechał do tych państw przed czterema miesiącami.

LWÓW. Lwowska prasa ukraińska podaje wiadomość niemieckiego biura informacyjnego (DNB), podkreślając silnie część tych wiadomości, która mówi, że Ukraińcy spodziewają się zapewnić swoje autonomiczne prawa w sojuszu z niezależną Słowacyzną.

UŻHOROD. Z kół ukraińskich Ukrainy Zakarpackiej donoszą, że nowo mianowany gubernator Rusi Zakarpackiej przez rząd czeski dr. Parkanij, jest — świadomym Ukraińcem.

Hitler nie godzi się na granicę polsko-węgierską

Berlin. (ai). Ostatnio prasa niemiecka żywo interesuje się postulatami oficjalnej polskiej polityki zagranicznej. O ile dotychczas nie szczędziła oną słów pochwały i zachęty o tyle teraz brzmią często na jej łamach słowa oburzenia. Prasa ta ze szczególną uwagą obserwuje stosunki węgiersko czechosłowackie, a specjalnie w związku z tym żądania polskiej polityki zagranicznej utworzenia wspólnej granicy polsko — węgierskiej.

„Berliner Boersen Zeitung" oburza się przeciw takim „supozycjom" i pochwala hr. Teleki, szefa delegacji węgierskiej za ograniczenie rewindykacji terytorialnych zasadą samostanowienia mieszkańców.

Niemcy i Italia, pisze dziennik, uznały w Monachium konieczność zastosowania tej zasady samostanowienia narodów w odniesieniu do żądań Polski i Węgier. Ale obiegają dziś pogłoski że i Polska i Węgry zamierzają wkroczyć na tory polityki bardziej inspirowanej celami i względami imperialistycznymi, niż kierującej się za sada narodową.

Przejawiają się mianowicie na Węgrzech i w Polsce tendencje, zmierzające przez zaanektowanie przez Węgry Ukrainy Zakarpackiej wspólnej z Polską granicy, co oznaczałoby złamanie traktatu monachijskiego i przejęcie polityki Benesza, uprawianej przez niego do niedawna w Czechosłowacji — i wieść musiałoby do takich samych jak tam skutków.

Dlatego też, kończy dziennik, z radością należy powitać deklaracje hrabiego Teleki.

(Od redakcji: Na tle tych rozważań dziennika hitlerowskiego odzwierciedlającego wszak intencje niemieckiego urzędu dla spraw zagranicznych, coraz jaśniejszym staje się sens tak uparcie tworzonego przez Niemcy okręgu Ukrainy Zakarpackiej, która to akcja tyle uznania znajduje na łamach naszej ozonowej „Gazety Polskiej").

Rumunia protestuje przeciw pretensjom węgierskim

Bukareszt. (ai). „Bez Bratysławy bez portu na Dunaju i bez Rusi Podkarpackiej, zamykającej komunikacje z Rumunią, Czechosłowacja nie może żyć" — taką deklaracje na swoich łamach zamieścił „Timpel" wyrażający opinię kół rządzących rumuńskich. „Terytorium, którego żądają Węgry, kontynuuje dziennik, obejmuje 850 klm długości i 40 szerokości. Wżyna się ono głęboko w kraj słowacki i obejmuje dwa niezwykle ważne miasta Bratysławę i Kosice.

„Nie wiemy, w jakiej mierze traktat monachijski uznaje te zdumiewające pretensje Węgier. Nie możemy wyobrazić sobie, by Czechosłowacja znieść mogła taką amputacje na rzecz Węgier. Musimy jeszcze raz stwierdzić dobitnie, że, aby żyć, aby utrzymać byt, koniecznym jest dla Czechosłowacji posiadanie Bratysławy z portem na Dunaju, by mogła ona utrzymać komunikacje z Rumunią. Bratysławę zamieszkują Słowacy i Rusini, którzy dowodnie już chyba okazali że nie życzą sobie stać się nagle Węgrami.

„Taka operacja raz na zawsze zagroziłaby egzystencji państwa czechosłowackiego".

—oOo—

Powstańcy arabscy ogłaszają mobilizację czterech roczników

Stambuł. Pat. Jak donosi z Jerozolimy pismo stambulskie „Dzumhuriert", powstanie arabskie w Palestynie potęguje się z dnia na dzień. Podczas konferencji odbytej w Nablus przywódcy powstańców arabskich złożyli hołd wielkiemu muftiemu Hadz Emin el Husseini znajdującemu się na wygnaniu za granicą (w Syrii) uznając go za jedynego władcę kraju. Dowództwo oddziałów powstańczych powierzono następującym osobom: Abdel Rahim Hadz Muhammeodwi, Aref Abeelrazekowi, szeikowi Jussef Abdurahowi i Abdullah Khanfarowi. Jednocześnie konferencja postanowiła kontynuować walkę aż do osiągnięcia zamierzonych celów Konferencja opracowała poza tym 5-letni plan poboru, zaopatrzenia i organizacji powstania. Poborowi podlegają w pierwszym rzędzie młodzi ludzie, urodzeni w latach 1915, 1916, 1917 i 1918. Rekruci mają składać przysięgę na wierność narodowemu ruchowi arabskiemu. Dla ułatwienia finansowania walki konferencja uchwaliła zwrócić się do ludności zapewniając ją, że zostanie wprowadzone moratorium na przeciąg jednego roku. Decyzja ta zostanie zakomunikowana bankom krajowym i zagranicznym. Zostały wydane instrukcje, pouczające, że rekrut na pierwszy apel musi się zgłosić do wskazanego punktu, będąc zaopatrzony w żywność na dwa dni, ubranie i bieliznę.

Przyczyny pożaru balonu nie ustalono

Zakopane. (Tel.) Istotnej przyczyny pożaru balonu stratosferycznego nie ustalono. Jedni twierdzą, że przyczyna pożaru było tarcie powietrza o powłokę przy klapie które wdzierając się do powłoki balonu wytworzyło wewnątrz mieszaninę wybuchową. Inni przypuszczają że silne tarcie mogło wywołać wewnątrz balonu iskrę od której zapalił się wodór Hipotezę drugą podziela rekordzista amerykański w locie balonowym major Stevens. Jeden z konstruktorów balonu wyraził pogląd, że umieszczony pod klapą termometr metalowy przy tarciu o fałdującą się powłokę mógł być przyczyną miejscowego znacznego podwyższenia się temperatury i zapalenia się gazu.

Japończycy chcą uderzyć na Kanton

Tokio. Pat. Ag. Domei donosi: Przednie straże wojsk japońskich na froncie południowo — chińskim posunęły się o kilka kilometrów naprzód w kierunku zachodnim od Tamszui.

Morskie lotnictwo japońskie obrzuciło bombami linię kolejową Kanton — Hankou na południe od Yingtan. Jeden z samolotów japońskich nie powrócił do swej bazy.

Groźba bombardowania Kantonu

Hongkong. Pat. Nadchodzą tu niepotwierdzone wiadomości jakoby samoloty japońskie zrzuciły na Kanton odezwy wzywające ludność do poddania miasta w przeciwnym razie odezwy zapowiadają groźne bombardowanie Kantonu w dniu jutrzejszym.

Hongkong. Pat. Donoszą ze źródeł nieoficjalnych że rząd prowincjonalny i władze miejskie Kantonu zostały ewakuowane i tymczasowo znajdują się w Jangyuen w północnej części prowincji Kantonu. Kobiety i dzieci wywieziono już do wnętrza kraju przed kilku dniami.

Chińczycy organizują obronę

Hankau. Pat. Ze źródeł chińskich komunikują że w dniu wczorajszym chińskie samoloty kilkakrotnie obrzucały bombami desant japoński w zatoce Bias. Jeden z transportowców japońskich został trafiony kilkoma bombami.

Władze chińskie zarządziły transport wojsk w kierunku północno — zachodnim i północnym od Hongkongu gdzie przygotowywane są stanowiska obronne. W Hankau wydano szereg zarządzeń na wypadek, gdyby miasto to było odcięte. Władze zarządziły aby olbrzymia flotylla dżonek któ re w liczbie kilka tysięcy schroniły się w Hankau opuściła miasto. Zarządzenie to dotyczy również i wszystkich samochodów ciężarowych znajdujących się w mieście.

...co godzi w interesy brytyjskie

Rzym. Pat. Ag. Stefani donosi: Lądowanie japońskiego korpusu ekspedycyjnego w zatoce Bias jest wstępem do zajęcia Kantonu. Tokio dąży do przecięcia linii kolejowej Kanton — Hankou na której odbywało się zaopatrywanie armii Czangkaiszeka.

Krok Japonii wywołał żywe zaniepokojenie w publicznej opinii brytyjskiej o los interesów angielskiej bazy w Hongkongu. W kołach tych przypominają sobie że japońska okupacja Szanghaju, wpłynęła bardzo ujemnie na interesy brytyjskie w tej strefie, gdzie były one przed tym zagwarantowane dochodami z ceł chińskich, kontrolowanych przez funkcjonariuszy brytyjskich.

Plebiscyt na Sudetach nie odbędzie się

Berlin. Pat. Międzynarodowa komisja dla załatwienia kwestii sudeckiej wydała komunikat w myśl którego na obszarach sudeckich plebiscyt nie odbędzie się.

PAŹDZIERN.

16

niedziela

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 172-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazown. 152 05
Centr. elektr. 150 70
Centr. wodociąg 12 -99
Pogotowie rat. 11 -11

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

niedziela Gerarda

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w sobotę, po cenach zniżonych, pełna humoru komedia R. Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może..." w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, z A. Mașiakówną, Z. Modzelewskim, K. Szubertem, K. Opalińskim, R. Wrońskim, Z. Zalewską, W. Kolwasem i in.

Najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego będzie komedia Adama Grzymały-Siedleckiego p. t. „Ormianin z Bejruthu" w opracowaniu scenicznym reż. Józefa Karbowskiego.

Plan przedstawień: Sobota 10. X. „Gdzie diabeł nie może..". Niedziela 16. X. popoł. „Stary mąż", wiecz. „Korsarz". Poniedziałek 17. X. „Halka".

Repertuar kin

ADRIA: 39 kroków — i — Pepe le Moko
APOLLO: Granica
ATLANTIC: Mateczka
DOM ŻOŁNIEIRZA: San Francisco
L. O. P. P.: Maskarada
PROMIEŃ: Nawrócony grzesznik — i — Złote kobietki
STELLA: Dziewczęta z Nowolipek
SZTUKA Bitwa w Braadway'u
Uciecha: Przygody Robin Hooda
WANDA: Profesor Wilczur.
FOTOPLASTIKON (ul. Szczepańska 5): Londyn.

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Kalif Bagdadu
Czwartak Geniusz sceny
Palacee Druga młodość
Casino Marco Polo

Repertuar kin radomskich

APOLLO: Granica
ADRIA: Przygody Robin Hooda
CZARY Piętno miłości

Kinoteatry przemyskie

KINA PRZEMYSKIE:
APOLLO Gasparone
CASINO Miłość w kajdanach
MUZA Bitwa na Broadwayu
OLIMPIA Pensjonarka

Przy Towarzystwie Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów Kraków, ul. **Dunajewskiego 7 czynne są następujące przychodnie:**

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA: zapobieganie ciąży, leczenie bezpłodności — wtorki i czwartki godz. 18—20, piątki godz. 10—12;

PORADNIA EUGENICZNA: porady przedślubne dla mężczyzn i kobiet — soboty godz. 18—20.

PORADNIA SEKSUOLOGICZNA: informacje i zaburzenia w zakresie życia płciowego dla kobiet czwartki godz. 18—20, dla mężczyzn soboty godz. 18—20;

PORADNIA GRAFOLOGICZNA: wybór zawodu, dobór małżeński itp. sprawy życiowe na podstawie analizy pisma — soboty godz. 18—20;

PORADNIA DLA CIĘŻARNYCH — piątki godz. 10—12;

PORADNIA DLA NIEMOWLĄT i DZIECI — piątki godz. 12—13;

Pokłosie wyborów

krakowskich kandydatów do Sejmu

Wybory kandydatów na posłów z Krakowa i powiatu nie wywołały specjalnego zainteresowania, oczywiście po za kołem bezpośrednio zainteresowanych tj. samych kandydatów i OZN głównego sztabu desygnującego osoby kandydatów.

Przypatrzmy się bliżej sylwetkom tych, którzy mają reprezentować potrzeby, troski i postulaty szerokich rzesz ziemi krakowskiej, rzecz jasna o ile zdobędą mandaty.

OKRĘG 80-ty.

Prof. U. J. M. Starzewski, znany z dwóch broszur w których wypowiedział się za obecnym reżimem, jednak przeciwko tendencjom totalistycznym Prof. Starzewski w kategoryczny sposób potępił obecną ordynację wyborczą, co mu jednak nie przeszkadza kandydować na jej podstawie.

Dr. B. Rozmarynowicz, postać dobrze znana, chadek, klerykał, reakcjonista. Posiada doniosły organ głosu, co wobec specyficznej akustyki sali sejmowej posiada wielki walor.

Dr. Jahoda — Żółtowski, jak głosi fama najlepszy introligator w Polsce, pielęgnuje tradycje artystycznego rękodzieła. Wśród rzemieślników znany jako prezes Izby rzemieślniczej, która od długiego szeregu lat nie potrafi zrównoważyć swego budżetu i nielitościwie okłada najbiedniejszych rzemieślników opłatami.

Pani Walewska, naturalnie nie ta z filmu, ale żona b. posła znanego ze swych prosławkowych sympatii, dobrze zresztą widziane go na Zamku. Podobno autorka znakomitego podręcznika: „Jak gotować tanio i dobrze".

KANDYDACI Z OKRĘGU 81-szego.

Ks. H. Wervński rozwijał działalność jako katecheta, działacz w organizacjach klerykalnych na terenie Pilzna, później Nowego Sącza, a wreszcie Krakowa. Umieszczał wielokrotnie artykuły w „Głosie Narodu" i współpracował z KAP Oblicza politycznego nigdy nie odsłaniał, można go uważać za wykładnika Akcji Katolickiej.

Adam Skotnicki były urzędnik Banku Przemysłowego i były urzędnik Izby Skarbowej. Politycznie nie z jednego pieca jadał już chleb. Naprzód był chadekiem, później Witosowcem, potem brał udział w „pracach" BB, a teraz znowu w Ozonie. To wystarczy!

Tadeusz Dalewski jest wybitnym grafologiem a poza tym był sekretarzem Związku młodzieży rękodzielniczej ks. Kuznowicza. Interesował się zwłaszcza teatrem i orkiestrą młodzieży rękodzielniczej.

Dr. Ignacy Schwarzbart ,przewodniczący światowego związku ogólnych sjonistów. W sferach klerykalnych polskich uchodzi za „szefa tajnego rządu żydowskiego, mieszczą cego się jakoby w Krakowie". Oczywiście bujda! Dr. Schwarzbart jest wybitnym publicystą, współpracownikiem „N. Dziennika" i „Chwili". W sferach swoich wyborców cieszy się popularnością.

OKRĘG 82-gi.

Inż. Ludwik Raczkowski ma przeszłość wybitnie zaangażowanego działacza Piasta Przez szereg lat pozostawał na uboczu życia politycznego i dopiero ostatnimi czasy rozwinął żywą działalność na wiejskim odcinku OZN w województwie krakowskim. On też zorganizował całą robotę agitacyjną przedwyborczą OZN. W sferach ludowych cieszy się opinią bardzo nieprzychylną.

Gdula Tadeusz wytrwały poseł na Sejm, posłuje bez przerwy od r. 1928. Jest burmistrzem m. Chrzanowa. Mając do czynienia z ludnością czysto robotniczą, p. Gdula rozwinął żywą działalność najpierw w ZZZ a ostatnio w tak zwanych polskich związkach zawodowych (OZN) jednak bez widocznego skutku.

Mgr Konstanty Turowski, jest sekretarzem okręgowym chrześcijańskich związków zawodowych i redaktorem obskurnego pisma „Walka Pracy", którego treść stanowi szkalowanie ruchu socjalistycznego.

Franciszek Kusina, rolnik, nieznany żołnierz OZN.

Tak by się przedstawiały w skrócie sylwetki kandydatów na posłów z tej ziemi krakowskiej, którą reprezentowali ongiś ludzie i patrioci tej miary co Daszyński, Marek, Bobrowski, Żuławski czy prof. Krzyżanowski lub inni choć z obozu niedemokratycznego, ale znani ogółowi wyborców. Trzeba podkreślić, że poza dr. Schwarzbartem, wszyscy kandydaci należą do Ozonu, albo są z nim związani pewnymi nićmi.

A teraz spenetrujmy rzecz ciekawą. Zasta nawiającym jest kto przepadł: Pójdziemy okręgami. W 80-tym nieuzyskał potrzebnej ilości głosów b. poseł Pochmarski, legionista, kilkakrotny poseł który ostatecznie na terenie Sejmu zabierał głos i jak mógł przejawiał pozytywną działalność. Widocznie to go właśnie zdyskwalifikowało w oczach dysponujących kandydaturami. Ale wprost kompromitująco nie tylko dla niefortunnego Kity, który wysunął tę humorystyczną kandydaturę ale dla samego sekretarza OZN p. inż. Krzyżaka wypadł wynik głosowania. Najlepszym dowodem jaką sympatią i popularnością cieszy się dyrektor Funduszu Pracy w Krakowie nie tylko w sferach robotniczych i pracowniczych, ale w łonie same go OZN jest fakt, że Ozonowcy stanowiący przygniatającą większość w komisji wyborczej nie oddali za swoim sekretarzem poza wnioskodawcą ani jednego głosu. Teraz go ani się zapytać, jeśli ruch pracowniczy a także własna organizacja nie mają do p. Krzyżaka zaufania, to kto ma zaufanie do człowieka piastującego tak poważny urząd jak dyrektora Funduszu Pracy w Krakowie?

Przepadli także kandydaci endecy: prof. Szafer i dr. Godlewski. Kandydatury ich wysunął prof. Jan Nowak, (nieindentyczny z b. premierem Julianem Nowakiem).

W 81-szej komisji przepadł b. poseł Starzak, uzyskując zaledwie 14 głosów. Ale nic dziwnego, to jest prawa ręka pułk. Sławka!

Dalsze refleksje: w żadnym okręgu kandydaci ozonowi nie przeszli bez głosowania. Obok oficjalnej listy, z góry ułożonej i urzędowo zaleconej, zgłaszano innych kandydatów. I tak, w komisji 82 aż 12-tu. Znaczy to że w łonie reżimu są tarcia i apetyty na mandaty.

Jeśli chodzi o delegatów z ramienia PPS, to ci usiłowali zgłosić przed głosowaniem deklarację o odpowiedniej treści demonstracyjnej, a w głosowaniu oddawali białe kartki. Zresztą tak jak w całej Polsce.

O szansach kandydatów pomówimy innym razem.

Hem



Nóż w młodocianych rękach

(g) Ulica Wiślna była onegdaj widownią niełada widowiska. Oto trzech młodocianych uliczników w wieku od 10 — 14 lat wszczęło między sobą awanturę. W pewnym momencie w rękach jednego z młodocianych adwersarzy zabłysnął nóż — taki długi fiński ostry nóż.

I — na szczęście kilku przechodniów spłoszyło bandę młodocianych opryszków, które otwarcie na centralnej ulicy Krakowa zaczynają załatwiać swoje porachunki nożami.

Nie wesołe to perspektywy dla naszych milusińskich ulicy Krakowa, bo chociaż kilku z przechodniów chciało ująć nieletnich nożowników to nie dość że narazili się na ordynarne wyzwiska ale i im owi młodzieniaszki zagrozili nożami.

A wszystko to działo się onegdaj o godzi nie 7 wieczorem — na ulicy Wiślnej — w centrum miasta.

Czy już niema sposobu na tych młodocianych przechodniów z nożami.

Sądzimy, że jest — tylko trzeba z niego korzystać!

7 miesięcy za obrazę pamięci Marszałka Piłsudskiego

Sąd Okr. w Krakowie rozpatrywał sprawę Honoraty Piszczek oskarżonej o obrazę pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Honorata Piszczek dnia 21 lutego wyraziła się ubliżająco wobec wiekszej grupy ludzi o pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków skazał Honoratę Piszczek na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata.

Echa krwawej zabawy

w Bodzowie

Sąd Okr. Karny w Krakowie rozpatrywał sprawę Jana Grucy, Tadeusza Toporka i Jana Zabrzyckiego, oskarżonych o wzięcie udziału w pobiciu posterunkowego Francisz ka Kubiaka podczas pełnienia służby.

Dnia 10 lipca br. komitet budowy kościoła w Bodzowie pow. Kraków urządził zabawę. Na zabawie doszło do awantury między uczestnikami. Komitet zabawy zwrócił się do post. Kubiaka żeby ten usunął z sali awanturników. Wówczas posterunkowy wzywał Zabrzyckiego do udania się z nim na posterunek. W drodze reszta oskarżonych napadła na posterunkowego i bijąc powaliła go na ziemię. Wówczas posterunkowy Kubiak wystrzelił kilka razy z rewolweru. Jedna z kul trafiła Józefa Zabrzyckiego kładąc go trupem na miejscu.

Sąd po przesłuchaniu świadków odroczył rozprawę do 20 bm. w celu wezwania nowych świadków.

Przewodniczył s. o. dr. Bobielwicz oskarżał prok. Hrybakiewicz, bronił adw. dr. Wośniakowski i dr. Pleszowski.

Tramwaj najechał na samochód

Na ulicy Stradom wydarzył się wypadek który na szczęście nie pociągnął za sobą żadnych ofiar w ludziach.

Tramwaj NNr. 2 najechał na samochód ciężarowy stanowiący własność J. Henzla.

Samochód został uszkodzony, zaś szofer odniósł lekkie obrażenia.

Obrazili urzędnika gminnego

Przed Sądem Okr. odbyła się rozprawa karna Guzik Stanisławy, Kazimierza Guzika i Prochownika Tadeusza oskarżonych o obrazę urzędnika gminnego podczas czynności urzędowych.

Sąd skazał wszystkich oskarżonych po 1 miesiącu więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Córka pisarza francuskiego żebraczką z samochodem

Bezrobocie zmusiło wielu do szukania chleba na ulicy. Istnieją jednak żebracy i włóczędzy zawodowi, którzy dochodzą do pokaźnego bogactwa. Świadczą o tym bardzo liczne wypadki nakrycia takich „bogatych żebraków". W Ameryce znany był wypadek rozpoznania takiego żebraka, który umiał użebrać codziennie do stu dolarów i prowadził wykwintne życie. Podobny wypadek ujawniono w Anglii a obecnie prasa francuska od kilku dni zajmuje się niejaką Cecylią Morot, która również prowadziła podwójne życie. W dzień była żebraczką, wieczorem zaś przekształcała się w wytwor na damę z własną willą i samochodem.

Przed bramą wejściową do wielkiego domu towarowego w Marsylii od lat wysiadywała niepozorna kobiecina, odziana w łachmany. Jej smutna i blada twarz wyrażała niezmierną boleść i niedostatek i nie wiele było osób, które przeszły obok niej, nie wrzucając w jej fartuch jakiejś monety. Tabliczka zawieszona na szyi mówiła, że ta nieszczęśliwa kobieta uległa wypadkowi samochodowemu i w ten sposób utraciła wzrok.

Do odszkodowania nie miała rzekomo prawa, bowiem wypadek zawiniła sama i obecnie wraz z dzieckiem jest bez jakichkolwiek środków do życia. Aż tu pewnego dnia policja otrzymała anonim, polecający zainteresować się bliżej żebraczką. Anonim zapewniał, że policjanci zdębieją, gdy się dowiedzą kim właściwie jest żebraczka. Nie jest ona ani ślepą ani ubogą. Nazywa się Cecylia Morot, posiada własną wille i luksusowy samochód. W Komisariacie nie dawano wiary anonimowi, lecz dla porządku polecono jednemu z wywiadowców obserwację żebraczki.

Obserwacja już w pierwszy dzień dała rewelacyjny wynik i potwierdziła w całej rozciągłości doniesienie. Żebraczka istotnie o 7-mej opuściła stałe miejsce i udała się do dzielnic will, gdzie w jednej z nich znikła. Wywiadowca stwierdził, iż willa należy do znanego profesora muzyki p. Bouze. Po upływie okrągłej godziny przed bramę zajechał samochód a niedługo po tym z willi wyszedł starszy pan z elegancką damą. Była nią żebraczka.

W dwa dni później nastąpiło aresztowanie. Cecylia Morot zeznała bez ogródek, że rzeczywiście uprawia żebractwo. Czyni to dlatego, ponieważ pensja mężowska nie wystarcza jej na prowadzenie luksusowego życia, do którego była od dziecka przyzwyczajona. Okazało się, że „żebraczka" jest córką znanego w swoim czasie pisarza francuskiego. I ona próbowała wejść w ślady sławy ojca, zaniechała jednak tych prób i zainteresowała się muzyką. Wówczas poznała swojego obecnego męża.

Na rozprawie „żebraczka" niespodziewanie zmieniła zeznania. Twierdziła, że zawód żebraczki uprawiała, bo chciała poznać to życie i zamierzała opisać je w frapującej powieści.

Poza tym tłumaczyła się, że uprawianiem swego zawodu nikomu krzywdy nie wyrządziła, gdyż użebrane sumy zwracała od razu społeczeństwu w formie zakupywania drogich toalet itd. Sędziowie byli oczywiście innego zdania i Cecylię Morot skazali za oszustwo na rok więzienia. Będzie więc miała czas w więzieniu pisać powieść, o której z takim zapałem mówiła w czasie przewodu sądowego.

—oOo—

Skutki bojkotu towarów niemieckich przez żydów amerykańskich

Nowy Jork. Na odbytym w tych dniach wielkim meetingu w Nowym Iorku, zwołanym przez Jewish Labor Committee proklamowano dalszy boj kot wyrobów niemieckich przez Żydów w Stanach Zjednoczonych.

O skuteczności dotychczasowego bojkotu świadczy, iż import wyrobów niemieckich spadł na przestrzeni pierwszych 8 miesięcy b. r. do 33.9 milionów dolarów w porównaniu z 56.2 mil. dol., za które przywieziono wyrobów niemieckich do U. S. A. w tym samym okresie roku ubiegłego.

Artysta rzeźbiarz zadusił piękną modelkę

W tych dniach staje przed sądem przysięgłych w Nowym Jorku morderca słynnej modelki Weroniki Gedeon. Jest nim artysta rzeźbiarz, Robert Irvin. Już się przyznał do winy, teraz więc tylko pozostaje wymiar kary, a natrafia na komplikacje prawne, gdyż obrońca mordercy postawił wniosek by uznać go za obłąkanego.

Weronika Gedeon, piękna, wspaniale zbudowana dziewczyna była popularna nie tylko w kołach nowojorskiej cyganerii, ale i świata podziemnego, gdzie miała licznych przyjaciół.

Stąd sensacja, gdy gazety nowojorskie doniosły o znalezieniu jej bez życia we własnym mieszkaniu, a wraz z nią zamordowaną jej matkę i barmana, Franka Birno.

Straszliwie zmasakrowane zwłoki obu kobiet wskazywały na to, że mordercą jest sadysta.

Kto zamordował? Trudno było pociągnąć do odpowiedzialności Irvina, długoletniego przyjaciela modelki, któremu często pozowała do rzeźb. Ale policja przez dłuższy czas miała rzeźbiarza na oku.

W końcu aresztowała go.

Emocjonujący był moment śledztwa. Morderca wyznał, że chodziło mu tylko o zgładzenie Weroniki, a że jej nie było w mieszkaniu, więc „sprzątnął" matkę i barmana, którzy nie pozwolili mu na nią czekać.

Przyszła istotnie po trzech godzinach, otworzyła zatrzask i chciała zapalić światło, ale Irvin powykręcał korki od elektryczności.

W ciemnościach rzucił się na nią i zadusił.

O powodach zemsty oskarżony nie mówił wyraźnie i wogóle plącze się w zeznaniach. Według zdania obrońcy, cierpi on na obłęd chroniczny i kwalifikuje się raczej do szpitala, niż do więzienia, tym więcej, że leczył się przez trzy lata w zakładzie dla nerwowo chorych.

Opinia publiczna chciałaby jednak ujrzeć mordercę na fotelu elektrycznym. Sprawa jego jest na ustach wszystkich. Prokurator Dewey, który podejrzewa Irvina o symulację ma więcej zwolenników, niż obrońca nowojorski, który chce go odesłać do szpitala wariatów.

Sekta „miłośników przyrody"

założona przez zboczeńca i wariata

Wilno (kor.) O niezwykłej dezorientacji religijnej wśród ludu prawosławnego Wileńszczyzny świadczy powodzenie rozmaitych sekt.

Każdy szarlatan, powołujący się na Pismo Święte znajduje zwolenników, jak tego dowodzi założenie sekty przez mieszkańca wsi Grywańce gm. szydłowskiej Pawła Ukianowa. Głosząc dziwaczną naukę, złożoną z mieszaniny pojęć religijnych i majaczeń własnej wyobraźni zdołał on zgromadzić spora ilość „wyznawców" wśród młodzieży płci obojga wyznania prawosławnego. Sekta urządzała zebrania w lasach, mianując się „miłośnikami przyrody".

Ponieważ na tych zebraniach uczestnicy wyprawiali niesamowite orgie, więc policja zamknęła sekte i jej założycielowi wytoczyła dochodzenie karne. Ukianowa poddano badaniom lekarskim i stwierdzono, że jest on umysłowo chorym zboczeńcem, który dopiero przed kilkoma miesiącami opuścił zakład dla umysłowo chorych w Choroszczy.

— — oOOo — —

Matki-ojcowie! Czy widzieliście już Wystawę „Dziecko w Polsce"?

Opinię całego kraju poruszył I Ogólnopolski Kongres Dziecka, wysuwając na czoło zagadnień narodowych sprawy najmłodszego obywatela.

Wszyscy rodzice i wychowawcy, wszyscy dorośli, interesujący się życiem dziecka, powinni zwiedzić Wystawę „Dziecko w Polsce która przedstawia plastycznie i ciekawie idee Kongresu, sytuację dziecka i jego potrzeby oraz dorobek społeczeństwa w zakresie wychowania i opieki nad dzieckiem.

Matki! Ojcowie! Czy byliście już na tej Wystawie? Będzie ona dla Was radością i przyjemnością — przyniesie Wam także pożytek i nowe wiadomości.

Dojazd do Warszawy przy ul. Nowogrodzkiej 74 tramwajami 7, 24, M, Z. Wstęp 40 groszy, ulgowy 20 gr., dla wycieczek szkolnych po 10 groszy od osoby.

Wystawa „Dziecko w Polsce" otwarta jest codzień od 9 do 21 godz.

Zwiedzanie Wystawy „Dziecko w Polsce"

Nie tylko interesująca, lecz niezwykle miła dla oka jest Wystawa „Dziecko w Polsce otwarta równocześnie z I Ogólnopolskim Kongresem Dziecka w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 74.

Nowy, świeży, jasny lokal wystawy wypełniony jest barwnymi stoiskami i ekspona tami, przemawiającymi do wyobraźni widza Zastosowano tu w tymcelu zainteresowanie społeczeństwa sprawami dziecka szereg nowoczesnych sposób ugrupowania przedmiotów, oświetlenia, uplastycznienia i ubarwienia tematów.

Dojazd do Wystawy tramwajami 7, 24, M i Z. Wystawa jest otwarta codziennie w godz. 9 — 21. Wstęp 40 groszy, ulgowy 20 groszy. Dla wycieczek szkolnych po 10 groszy od osoby.

„Pod gazem" byli wszyscy kierowcy w Chicago między godziną 3 a 4 w nocy

Przed kilkoma dniami policjanci chicagowscy zatrzymali nocną porą w różnych punktach miasta przejeżdżające samochody, dawali automobilistom małe baloniki i prosili, aby je nadęli. Zdumienie ogarniało kierowców, a ci, którzy zdołali już uprzednio dobrze sobie „podgazować" śmiali się serdecznie sadząc, że również i przedstawiciele władz bezpieczeństwa upili się.

Wesołość przeszła jednak szybko w zakłopotanie. Okazało się, że zebrany w ten oryginalny sposób oddech automobilisty wędrował szybko do instytutu chemicznego, gdzie badano jego zawartość i ustalano, ile alkoholu znajduje się w wytchniętym powietrzu.

Wyniki badań były rewelacyjne. Stwierdzono, że wspomnianej nocy między godz. 3 a 4 żaden prawie automobilista nie był trzeźwy. Policja wyciągnęła stąd odpowiednie wnioski i nałożyła wysokie mandaty karne na nietrzeźwych automobilistów. Podobne „lustracje" urządzane będą kilka razy w miesiącu, oczywiście bez uprzedzenia.

Muzeum poświęcone śledziowi

W niemieckim mieście Emden znajduje się muzeum morza Północnego, w którym cały specjalny dział poświęcony jest... śledziowi. Ten dział muzeum obejmuje materiały, dotyczące rozwoju połowów śledzi w Niemczech, począwszy od założenia z inicjatywy Fryderyka Wielkiego w 1768 r. pierwszego towarzystwa dla połowów śledzi aż do stanu dzisiejszej floty rybołówczej.

SYLWETKI

„Nasz Franklin"

Dwukrotnie w ciągu ostatnich tragicznych tygodni, przeżywanych przez świat, zabierał prezydent Franklin Roosevelt głos. Głos błagalny poparty mocą prestiżu potęgi Stanów Zjednoczonych, głos wzywający narody Europy do zastanowienia do zatrzymania się nad brzegiem strasznej otchłani wojny.

Roosevelt jest przez Amerykan nazywany najfotogeniczniejszym człowiekiem na świecie. Ze swej strony dodamy, że jest to człowiek o którym krąży po świecie chyba największa ilość anegdot.

Gdy Roosevelt pojawił się na arenie życia politycznego jego przeciwnicy nie omieszkali zarzucić mu od razu, że chce sprytnie wykorzystać blask i splendor wielkiego imienia swego krewniaka Teodora Roosevelta.

Prawie ćwierć wiecze całe upłynęło mu na walce z owym niesłusznym a krzywdzącym sądem. A zmusiło go to do używania aż do 1910 roku nazwiska panieńskiego matki Delano.

Przeciwnicy polityczni Franklina R. Delano, jego kontrkandydaci wykańczali nieszczęsnego, na pytanie kim on jest odpowiadając: „Ach to kuzyn Teodora Roosevelta".

Zmęczony i znudzony tą bardzo przykrą formą walki Roosevelt wpadł na pomysł iście amerykański.

Pewnego wieczora miał przemawiać na zgromadzeniu wyborczym gdzie był mało znany, a gdzie popularność i siła była po stronie przeciwników. Udał się on na meeting w przebraniu, które go uczyniło z 29-letniego młodzieńca najmniej 50-letnim mężczyzną.

Stanawszy na trybunie objaśnił iż zastępuje tu swego przyjaciela Franklina Roosevelta który przybyć nie mógł. Jednocześnie podjął się odpowiadać na wszystkie pytania dotycące programu Roosevelta. Co więcej oświadczył, że o ile nie sprosta w dyskusji zadaniu wycofa kandydaturę przyjaciela.

— Sam uważam jego program za tak doskonały że go przyjąłem w całości bez zastrzeżeń.

Przeciwnicy zacierali ręce, pewni łatwego sukcesu. I nie udało się. "Biedny stary" okazał się wspaniałym, błyskotliwym mówcą i dyskutentem. I nagle z sali padło zdanie:

— Ach, jaka to szkoda, że nie pan a ten mydłek Roosevelt jest naszym kandydatem!

Usłyszawszy te słowa mówca zerwał sztuczną brodę, wyprostował się i dumnie sprezentował się osłupiałym widzom:

— Oto ja, Wasz kandydat Roosevelt.

Popularność jego wzrosła, znakomicie. Najdowodniej oświadczył o tym fakt, że miast dawnei nazwy która go obdarzano, nieco pogardliwie „mały Roosevelt" nazwano go poprostu „nasz Franklin".

Tak, jak Franklin Roosevelt od samej młodości był znakomitym mówcą tak Anna Eleonora Roosevelt jego małżonka jest znakomitą literatką i dziennikarką.

Pani Roosevelt po wyborze swego męża na prezydenta nie zaprzestała swej działalności. Obecnie nie tylko drukuje od czasu do czasu swoje artykuły w rozmaitych pismach ale prowadzi jako redaktorka duży magazyn literacki.

W związku z tym miała miejsce w 1933 roku zabawna historia. W parę miesięcy po obaleniu prohibicji prezydent miał wygłosić mowę o roli ja ka powinna odegrać kobieta w spokojnym i bez wstrząsów przejściu od okresu „suchego" do "mokrego".

I na godzinę przed wygłoszeniem tego przemówienia, gdy rozesłane one już było wszystkim dziennikarzom, okazało się, że w swym bardzo popularnym magazynie pani Roosevelt napisała artykuł na ten sam temat co gorsza tej samej treści.

Jako elegancki małżonek a także w obawie by nie posądzono go o to, że żona mu pisze przemówienia Roosevelt w ostatniej chwili musiał tekst mowy wycofać od dziennikarzy i przerobić ją na nowo.

Po swych przodkach farmerach odziedziczył prezydent Stanów Zjednoczonych miłość do natury. Szczególną miłością otacza on drzewa i lasy i jest najlepszym mówcą wszelkich kwestii z nimi związanych. Już w 1911 r. gdy został senatorem Nowe Jorku wszedł odrazu do Komisji Lasów. W okresie swej długotrwałej kariery był autorem wielu tuzinów praw, chroniących lasy a za punkt honoru uważa należenie do wszelakiego rodzaju stowarzyszeń, zajmujących się życiem lasu.

Pływanie to druga namiętność której zawdzięcza swe częściowe uzdrowienie.

W 1933 roku za inicjatywą 43 dzienników Stanu Nowojorskiego podjęto projekt ufundowania Rooseveltowi wspaniałego basenu pływackiego w Białym Domu.

Myśl przyjęto z entuzjazmem i nie znalazło się wielu takich obywateli stanów, którzyby odmówili centa czy dolara na zrobienie przyjemności człowiekowi, którego życie jest cudem woli i optymizmu.

Komu należy się

większe odszkodowanie: wdowie czy żonie kaleki?

W wyniku wielkiej katastrofy kolejowej jaka zdarzyła się przed kilkoma miesiącami w stanie Illinois (Ameryka Północna) jeden z pasażerów poniósł śmierć na miejscu inny zaś stracił nogę. Poszkodowany podróżny, jak również wdowa po zmarłym zaskarżyli towarzystwo kolejowe o odszkodowanie. Sąd przyznał wdowie sumę 5.000 dolarów, kalece zaś — 15.000 dolarów Wdowa nie mogła się pogodzić z takim wyrokiem i zwróciła się do sędziego z zapytaniem, dlaczego jedna noga miałaby być trzy razy więcej warta od całego człowieka. Salomon z Illinois udzielił następującej odpowiedzi: „Szanowna pani wyrok jest najzupełniej sprawiedliwy. Człowiek, który dziś żyje bez nogi, nie otrzyma nowej nawet za przyznane mu 15 000 dolarów. Wdowa natomiast, posiadająca 5 000 dolarów znajdzie z łatwością drugiego męża, który będzie równie dobry, a może i lepszy od pierwszego".

Zdradzony mąż

wyrzucił przez okno gacha w stroju adamowym

Przemyśl (telef.) Na Zasaniu mówi się obecnie o sensacyjnej aferze małżeńskiej. Oto pewien funkcjonariusz państwowy ożeniony z młodą dziewczyną z Jarosławia przeniesiony został przed paru tygodniami na prowincję.

Onegdaj przybył on niespodziewanie do Przemyśla i przyszedłszy wśród nocy do domu, zastał żonę w niedwuznacznej sytuacji z jednym ze swych starych przyjaciół.

Zagniewany małżonek pobił przyjaciela, a następnie wyrzucił go przez okno (z parteru) na ulicę rozebranego w samej tylko bieliźnie.

Nie pomogły biadania napędzonego. Zdradzony mąż pozostał nie czuły na zaklęcia i zapewnienia przyjaciela, który po przeszło godzinnym oczekiwaniu musiał rad nie rad udać się do swego domu, położonego w odległości ok. 2 kilometrów, boso w nocnej bieliźnie.

Widok rozebranego mężczyzny wzbudzał u nie licznych na szczęście przechodni duża wesołość. Dopiero przejeżdżający dorożkarz wyratował nieszczęsnego donjuana z opresji, odwożąc go do domu.

—oOo—

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

97) POWIEŚĆ

— Dobrze, że twarz nie ucierpiała, mówiła Ilonka, będę mogła jeszcze występować.

— Wszystko tak ładnie wygoimy, że nie pozostaną najmniejsze blizny, pocieszał ją stary doktór, nie wierząc własnym słowom.

Ilonka uśmiechnęła się.

— Aby to tylko nie długo trwało. Za dwa tygodnie rozpoczynają się próby — moje pierwsze engagement w teatrze.

— Rozumiem moje dziecko, bardzo dobrze to rozumiem, ale tak prędko to nie pójdzie. Powoli — — — powoli — — —

Powoli jednak zagasało w niej życie i powolniejsze stawało się z dnia na dzień tętno serca.

Ilonka bardzo cierpiała. Stale prosiła o zastrzyki morfinowe, których jej nie odmawiano. Prawie bez przerwy spała i w tym stanie przetrwała dwanaście dni. Teraz zdawało się, że niebezpieczeństwo minęło, że młodość zwyciężyła. Pod bandażami goiły się rany ale od leżenia na nich bolały, paliły, piekły — — — Ilonka prosiła znowu o zastrzyk morfinowy. Popadła w głęboki, błogi sen, usunęła się w jakąś ciszę nieszczącą spokojem, tylko gdzieś, z daleka dobiegały stłumione dźwięki orkiestry znanej jej melodii, światło reflektorów, kurtyna unosi się w górę, — Ilonka poczyna tańczyć w takt muzyki, tak lekko, składnie, jakby pląsała w powietrzu nie dotykając stopami ziemi — — Orkiestra cichnie, Ilonka kłania się — bravo de Roma — grzmoty oklasków — podają jej kwiaty — kwiaty — kwiaty — wokół nie piętrzą się już stosy róż, mimozy, fantastycznego kwiecia — odurzający zapach zapiera dech w piersiach, nie może oddychać — dusi się, a publiczność szaleje, woła de Roma — de Roma — Ilonka jest szczęśliwa, kłania się, opada na kwietne posłanie, dusi się zapachem mimozy — — —

A gdy nad ranem słońce zaglądnęło przez szyby okien do pokoju, nie zdołano jej już zbudzić. Ilonka spała spokojnie snem wiecznym, marząc o pierwszych sukcesach scenicznych, z uśmiechem na ustach — — —

— Hej — a to swołocz, nie słyszy jak się go woła, piorunował Iwanow w mundurze rosyjskiego generała, ściskającym mu brzuch i wypinającym piersi, udekorowanym prawdziwymi orderami zasług i waleczności, hej, Otwiecrki — ta chodźcie do mnie. Wy wstrętny cywilista we fraku, musicie słuchać co wam generał mówi, witał go, ściskając mu rękę. Wołam na was, a wy nic. Idziecie zadumany i szukacie pewnie tej waszej...

— Mam inne zmartwienia, panie Iwanow. Co pan chciał ode mnie?

— A ot pogwarzyć z wami. Przyniósł ja moc papierosów, ponjemajecie, trzeba by je wypalić.

— Dobrze, ale w ogrodzie. Wasze rosyjskie papierosy można palić tylko na wolnym powietrzu. Widział pan, jak w garderobie martwe muchy spadają ze ścian na podłogę? To z dymu waszych papierosów, z tej machorki jaką palicie.

— Otwiercki — z was jest swołocz, ponjemajecie? Dużo gadacie, nie mając o tym pojęcia. Rosyjskie papierosy to najlepsze na świecie.

— Na wytępienie pcheł, pluskiew, karakonów i innych owadozwierząt domowych. Mnie są już milsze austriackie lub niemieckie. Chodźmy panie Iwanow, pocóż stoimy w korytarzu. Pospacerujemy troche w słońcu. Wnet przyjdzie zima, a wtedy nasiedzimy się jeszcze dość po kantynach i korytarzach.

— Nie rozumiem, co wy zawsze macie przeciw naszym papierosom. Bibułka cienka, tytoń znakomity.

— Daj pan spokój, świństwo pierwszej klasy. Drapie w gardło, pali w oczy, śmierdzi i gaśnie.

Ogród roił się od rosyjskich oficerów. Spacerowali z damami towarzyszyli im przy stołach, grając z nimi w karty, lub obsługiwali je z elegancja, na jaką zdobyć się mogą tylko Słowianie. Pełno było mundurów w ciemno zielonym kolorze, obwieszonych srebrnymi sznurami i długich jupic kozackich, ściągniętych w środku paskiem, nadających noszącym je postać pszczoły lub osy. Przebiegali we wszech kierunkach, wyprostowani jak świece, powypinali piersi, tłukli obcasami o ziemię jak konie kopytami i rozkoszowali się przy każdym kroku podźwiękiem ostróg, niby wracającym echem dawno przebrzmiałej pieśni. Rozmawiali głośniej niż zawyczaj, śmiali się swobodniej, trącając przy tym swą charakterystyczna skromność i małomówność. To byli teraz zupełnie inni ludzie. Odmłodzeni o lata, z odnalezionym poczuciem osobistości, zdrowi, ładnie zbudowani mężczyźni. Nikt by się w tych dziarsko wyglądających postaciach nie domyślił wygłodzonych statystów filmowych, żyjących dniami całymi o kawałku suchego chleba i czaju, siedzących w klubie po kątach, z trwogi, by nikomu nie wejść w drogę, nikomu nie nadeptać na nagniotki, nie zwrócić na siebie w przykry sposób uwagi.

(ciąg dalszy nastąpi)

Afryka organizuje samoobronę
przed pretensjami Niemiec

Ostatnie sukcesy Niemiec na terenie Euro py wzbudziły poważne zaniepokojenie w koloniach afrykańskich. Tam zdają sobie sprawę wszyscy z tego, że Niemcy osiedliwszy się mocną stopą nad Dunajem i osiągnąwszy tak poważne rezultaty w Europie środkowej sięgną niezawodnie po kolonie. Z Kapstadtu donoszą, że na terenie Afryki Południowej Zachodniej rozwijać zaczyna bardzo żywą akcję Zjednoczona Narodowa Partia Południowej Afryki. Partia ta przygotowuje ludność b. niemieckiej Południowo — Zachodnej Afryki do plebiscytu, aby ostatecznie zamanifestować wolę ludności do utrzymania obecnego stanu rzeczy wypowiadając się zdecydowanie przeciwko hitleryzmowi.

Południowo — Zachodnią Afrykę na terenie 317.725 ang mil kwadratowych zamieszkuje 30.000 Europejczyków i 300.000 tubylców. Niemców mieszka tam 9.000. Niemcy rozwijają energiczną akcję propagandową wśród tubylców. Natrafia ona na trudności ponieważ właśnie tubylcy słyszeć nie chcą o powrocie pod władzę niemiecką.

Na terytorium Kenii i Tanganiki rozpoczęto organizację ochotniczego korpusu, który z bronią w ręku przeciwstawia się zwrotowi tych kolonii Niemcom. Na czele korpusu stanął mjr. Cavendish, członek Rady Zarządzającej Kenii.

Równocześnie z akcją samoobrony podjętą na terenie Afryki nie zaniedbują angielskie koła politycznej akcji na terenie Europy. Lord Francis Scott, wuj księżnej Gloucester, członek egzekutywy Rady Keneya opublikował oświadczenie, w którym wypowiada się stanowczo przeciwko zwrotowi tych terytoriów Niemcom. Kraje te są dla imperium o życiowej doniosłości. Lord Scott wystąpił przeciw premierowi Chamberlainowi, dowodząc, że za cenę przyjaźni zawartej z Niemcami może okazać się skłonny do odstąpienia b. kolonii niemieckich w Afryce Niemcom. Lord Scott zakomunikował że zwrócił się pisemnie do przewódców wszystkich partii z protestem przeciwko tego rodzaju zamierzeniom premiera Chamberlaina.

Druga strona tymczasem nie spoczywa. Niemcy prowadzą intenzywną propagandę hitlerowską w Afryce która po sukcesach w Europie znacznie przybrała na sile. Niemiecki Państwowy Związek Kolonialny wydał pocztówkę, przedstawiającą trzech murzynów na tle mapy Afryki, nad którymi wydrukowano: „I tu leży ziemia niemiecka". Pocztówki te są masowo kolportowane.

Węgrzy organizują
krwawe zajścia na Rumunii Podkarpackiej

Budapeszt. Wiadomości nadchodzące z pogranicza węgiersko — karpatoruskiego potwierdzają doniesienia ze źródeł angielskich o poważnych utarczkach w Rusi Podkarpackiej między miejscową ludnością a czeskim wojskiem i żandarmerią Miasto Beregszasz przekształcone zostało w obóz warowny. W mieście i jego okolicach obozuje kilka pułków wojska czeskiego oraz silne oddziały żandarmerii. W Beregszasz, Munkaczu, Użhorodzie i w innych mniejszych miejscowościach odbywają się demonstracje węgierskiej ludności. Dziś pod czas demonstracji w Beregszasz kilku Węgrów poraniono bagnetami. Władze czeskie ogłosiły, w następstwie tego stanu rzeczy, stan oblężenia w Munkaczu, Beregszasz i szeregu innych miejscowości. Miasta te otoczone zostały gniazdami karabinów maszynowych. Miejscowa ludność utworzyła oddziały partyzanckie które uzbrojono w ukrywaną dotychczas broń Oddziały te zaatakowały ubiegłej nocy w szeregu miejscowości czeskie wojskie i żandarmerię. Po obu stronach są poważne straty.

—×—

Hitlerowcy wiedeńscy żądają powieszenia kard. Innitzera

Zurych (ik) Wczoraj w Wiedniu odbyły się burzliwe demonstracje hitlerowskie skierowane przeciwko kard. Innitzerowi. Ostre przemówienie wygłosił gauleiter Bürckel, który zapowiedział nowe represje przeciwko katolicyzmowi. Niesiono transparenty z napisami: „Żydzi i księża sa wrogami narodu niemieckiego", „Umieścić Initzera w obozie koncentracyjnym w Dachau".

Okrzykiem radości hitlerowcy przyjęli wzniesioną szubienicę. Nad szubienicą widniał napis: „Tu chcemy widzieć wiszącego kard. Initzera".

Ambasador polski
w Londynie interweniuje

Londyn. Pat. Ambasador Raczyński udał się wczoraj po południu do stałego podsekretarza stanu w Foreign Office sir Alexandra Cadogana, i z polecenia rządu polskiego zwrócił się do rządu brytyjskiego z prośbą o sprecyzowanie stanowiska W. Brytanii w sprawie przyszłości Palestyny ze względu na obawy, żywione przez społeczeństwo żydowskie w Polsce co do dalszych możliwości emigracji Żydów do Palestyny.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych: I strona w 1 łamie za m/m zł 1.25, Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0.10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0.15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4